Księga Ozeasza

Rozdział 6

**Nieszczerość nawróconego ludu**

**1**. Chodźcie, zawróćmy do Pana! On nas rozszarpał, On nas też uleczy, zranił i opatrzy nasze rany! **2**. Po dwóch dniach wskrzesi nas do życia, trzeciego dnia podniesie nas i będziemy żyli przed jego obliczem. **3**. Starajmy się więc poznać, usilnie poznać Pana; że go znajdziemy, pewne jest jak zorza poranna, i przyjdzie do nas jak deszcz, jak późny deszcz, który zrasza ziemię! **4**. Co ci mam uczynić, Efraimie? Co ci mam uczynić, Judo? Wszak wasza miłość jest jak obłok poranny i jak rosa, która szybko znika. **5**. Dlatego ociosywałem ich przez proroków, zabijałem ich słowami moich ust, i moje prawo wzeszło jak światłość. **6**. Gdyż miłości chcę, a nie ofiary, i poznania Boga, nie całopaleń. **7**. Lecz oni zerwali przymierze już w Adam, tam mi się sprzeniewierzyli. **8**. Gilead jest miastem złoczyńców, splamionym krwią. **9**. Zgraja kapłanów podobna jest do zbójców czyhających na ludzi, mordują na drodze do Sychem, popełniają czyny ohydne. **10**. W domu Izraela widziałem okropne rzeczy: Tam Efraim oddał się wszeteczeństwu, Izrael się splugawił. **11**. Także dla ciebie, Judo, przygotowane jest żniwo.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01